



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1600)

117. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 25 maja 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Stanowisko komisji w sprawie zielonej księgi dotyczącej wspólnej polityki rybackiej.
2. Stanowisko komisji w sprawie gospodarki wodnej na wsi i w rolnictwie.
3. Informacja Ministerstwa Skarbu Państwa „Co dalej z Krajową Spółką Cukrową – czy prywatyzacja jest konieczna?”.
4. Informacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat wpływu prywatyzacji na rynek cukru.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Witam państwa.

Otwieram posiedzenie – już sto siedemnaste – Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Mamy dzisiaj zacnych gości. Witam pana ministra Artura Ławniczaka. Witam pana ministra Kazimierza Plocke z ministerstwa rolnictwa. Witam pana ministra Adama Leszkiewicza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. Witam również osoby towarzyszące ministrom.

Witam przedstawicieli Krajowej Spółki Cukrowej. Dzisiaj jest pan Tomasz Olenderek w imieniu krajowej spółki, tak? Szefa nie ma, rozumiem?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest na wyjeździe.

Wśród gości widzę przedstawicieli pracowniczej „Solidarności” z panem Lubasiem na czele. Jest wśród nas również pan Gabriel Janowski. Widzę przewodniczących innych organizacji, Andrzeja Dyjaka oraz Edwarda Kosmałę, prezesa NSZZ „Solidarność”.

Witam wszystkich pozostałych, których być może nie zauważyłem.

Witam państwa senatorów oraz sekretarza naszej komisji i przedstawicieli mediów, którzy są dzisiaj na tej sali.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już mówiłem, witałem Gabriela Janowskiego. Ale witam pana ministra jeszcze raz.

Proszę państwa, mamy do rozpatrzenia trzy punkty: pierwszy – informacja Ministerstwa Skarbu Państwa „Co dalej z Krajową Spółką Cukrową – czy prywatyzacja jest konieczna?”; drugi – informacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat wpływu prywatyzacji na rynek cukru; trzeci – przyjęcie stanowiska komisji w sprawie zielonej księgi dotyczącej wspólnej polityki rybackiej.

Mamy jeszcze do przyjęcia zaległe stanowisko w sprawie gospodarki wodnej na wsi i w rolnictwie. Ono poprzednio już było zamieszczane w punktach porządku i myślę, że dzisiaj poddamy je pod głosowanie. Ostatnio nie mieliśmy kworum i nie mogliśmy tego zrobić.

Mam też propozycję w związku z prośbą pana ministra Kazimierza Plocke o umożliwienie mu uczestniczenia w posiedzeniu Komisji Środowiska, żeby przesunąć przyjęcie stanowiska dotyczącego zielonej księgi wspólnej polityki rybackiej i rozpatrzyć je jako punkt pierwszy. Jeśli państwo senatorowie nie widzą przeszkód, wyrazimy zgodę, tak?

(Głos z sali: Tak.)

Nie słyszę sprzeciwu.

Panie Ministrze, przekazałem panu już wcześniej, w zeszłym tygodniu, nasze wstępne stanowisko jako propozycję, projekt. Gdyby pan minister chciał się do niego odnieść, prosiłbym o to. Oczywiście i państwa senatorów... Ale pana ministra w pierwszej kolejności.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dziękuję państwu za możliwość zrealizowania tego punktu jako pierwszego. Kolejne moje spotkanie też będzie związane z rybami i ochroną środowiska w ramach sieci Natura 2000. Jestem wdzięczny, że mogę razem z państwem nad tym punktem pracować.

Na początek chciałbym powiedzieć o kilku ogólnych kwestiach dotyczących wspólnej polityki rybackiej, a zwłaszcza jej reformy po 2012 r. Obecnie w Komisji Europejskiej, we wszystkich krajach członkowskich trwa debata publiczna na temat zasad, które mają obowiązywać w ramach wspólnej polityki rybackiej po 2012 r. Przypomnę, że ta polityka jest realizowana od dwudziestu siedmiu lat, czyli od roku 1983, i winna być zreformowana. Wiele spraw się zmieniło w tym czasie, jest inny skład członkowski Unii Europejskiej, co oczywiście powoduje, że polityka Komisji Europejskiej i krajów członkowskich w tym zakresie wymaga zdecydowanych, głębokich zmian. My zwracamy uwagę na to, że kilka kwestii, które są dla Polski trudne, stanowią słaby punkt tejże polityki. Istotny problem, podnoszony i przez środowisko naukowe, i przez rybaków, to przede wszystkim kwestie związane z nadmierną zdolnością połowową. Warto zauważyć, że Polska, od kiedy weszła do Unii Europejskiej, w ciągu trzech kolejnych lat zredukowała swoją zdolność połowową o 1/3. Jesteśmy krajem, który najbardziej zredukował swoją zdolność połowową od 2004 r. Oczywiście te procesy miały miejsce także w innych państwach członkowskich, między innymi w Hiszpanii, Portugalii, Francji czy we Włoszech. W ciągu ostatnich kilkunastu lat sytuacja zaczęła się normalizować, niemniej jednak musimy wypracować taką strukturę zdolności połowowej w stosunku do zasobów żywych, jaka będzie racjonalna. To jest podstawowy problem, z którym się stykamy.

Po drugie, wspólna polityka rybacka ma tę wadę, że jest krótkoterminowa, a więc zarządzana co roku. To oznacza, że każdego roku kraje członkowskie muszą dokonywać podziału kwoty połowowej na konkretny rok kalendarzowy i nie mają możliwości oddziaływania na tę politykę w dalszej perspektywie, tworzenia wizji na kilka czy kilkanaście lat. To jest w tej chwili sprawa mocno dyskutowana i będziemy rozmawiać z naszymi partnerami o tym, żeby ją również uregulować, to znaczy, żeby stworzyć mechanizmy pozwalające na zarządzanie polityką rybacką w perspektywie pięciu czy dziesięciu lat.

Po trzecie, zauważyliśmy w ostatnich latach, że proces decyzyjny w zakresie kreowania i realizowania wspólnej polityki rybackiej jest prowadzony z poziomu europejskiego, Komisji Europejskiej jako podstawowego organu, a za mały jest udział środowiska rybackiego i naukowego w procesie kreowania i kształtowania wspólnej polityki rybackiej na poziomie regionalnym. Te kwestie są dla nas bardzo istotne, kluczo-

we. Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, żeby decyzyjność na tym poziomie była zdecydowanie większa.

Egzekucja przepisów wydawanych przez Wspólnotę Europejską również budzi określone wątpliwości. My chcielibyśmy być skuteczni i dostosować system kar tak, żeby odstraszał od popełniania kolejnych wykroczeń, a równocześnie miał charakter edukacyjny, wychowawczy. W tym względzie mamy bardzo wiele do zrobienia.

Istotna informacja dla Wysokiej Komisji jest też taka, że po wejściu w życie traktatu lizbońskiego zwiększyła się rola Parlamentu Europejskiego w stosunku do roli Komisji Europejskiej, co oznacza, że nasi europarlamentarzyści mają większe możliwości wpływania na decyzje, które są podejmowane na forum Parlamentu Europejskiego, a dotyczą wspólnej polityki rybackiej. To jest o tyle ważne, że wówczas państwa członkowskie na poziomie Parlamentu Europejskiego uzyskały większe wpływy, jeśli chodzi o decyzje i kreowanie tejże polityki.

Zielona księga jest dokumentem dyskutowanym w Unii Europejskiej i we wszystkich krajach członkowskich od kwietnia 2009 r. Pragnę też zauważyć, że w trakcie naszej prezydencji, czyli w drugim półroczu 2011 r. – taka też jest opinia pani komisarz – będzie z pewnością uchwalanych wiele dokumentów dotyczących wdrożenia czy zreformowania wspólnej polityki rybackiej. Już wiemy, że do tego procesu Polska chce się jak najlepiej przygotować, po to, żeby ta polityka, która ma mieć charakter wspólnotowy, była faktycznie polityką marzeń rybaków oraz środowisk naukowych państw członkowskich o tym ważnym sektorze, który powinien być zbilansowany, ekonomiczny i tak zorganizowany, żeby dawał dobre ekonomiczne podstawy funkcjonowania rodzin rybaków.

Na początku maja uczestniczyliśmy w kolejnym posiedzeniu rady ministrów państw Unii Europejskiej, na którym przedstawiciele Polski również zabrali głos, jeśli chodzi o dokonanie zmian we wspólnej polityce rybackiej w odniesieniu do Morza Bałtyckiego, jak również pozostałych akwenów nadzorowanych przez Komisję Europejską.

W sprawie reformy wspólnej polityki rybackiej w odniesieniu do akwenu bałtyckiego nasze stanowisko, które zostało wówczas wyrażone, dotyczy czterech następujących kwestii.

Po pierwsze, Polska opowiada się za utrzymaniem dotychczasowej zasady relatywnej stabilności. To jest podstawowa zasada, która daje nam poczucie, że dzięki przydzieleniu określonych kwot połowowych na poszczególne gatunki ryb polscy rybacy mają możliwość, można powiedzieć, względnego funkcjonowania i osiągnięcia określonych dochodów. Zresztą wiele krajów opowiada się za utrzymaniem tej zasady, aczkolwiek Komisja wskazuje, że należałoby od niej odejść. Myślę jednak, że głos Polski oraz pozostałych krajów unijnych mocno zabrzmi i zasada relatywnej stabilności zostanie utrzymana.

Po drugie, przychyłamy się też do tezy Komisji i tych dokumentów źródłowych, do zielonej księgi, które traktują o tym, żeby kraj członkowski podejmował decyzje o dostosowaniu nakładu połowowego, czyli liczby kutrów, do zasobów żywych, co do których są prowadzone określone działania związane z połowami. Jak powiedziałem na początku, polska flota rybacka z pewnością będzie jeszcze restrukturyzowana. Niektórzy armatorzy będą podejmować – i podejmują – decyzje o wycofaniu się z rybołówstwa, a inni, ci, którzy pragną pozostać i uprawiać rybołówstwo, będą oczywiście przeprowadzać procesy modernizacyjne swoich kutrów. To jest drugi punkt naszego stanowiska.

Po trzecie, chodzi o tak zwaną regionalizację procesów decyzyjnych. Będziemy się domagać, ażeby we wspólnej polityce rybackiej środowiska naukowe i środowiska rybaków miały większy wpływ, niż to ma miejsce do tej pory, na decyzje, które dotyczą ich samych, a więc związane z połowami, zasobami, tworzeniem rynków rybnych, sprzedażą określonych wyrobów zarówno na rynkach europejskich, jak i poza nimi. Ten cały kompleks spraw jest dla nas niezwykle istotny. Chcemy jak najwięcej czerpać z nauki i budować zasady wspólnej polityki rybackiej nie tylko na podstawie doświadczeń naszego środowiska naukowego, ale także środowisk innych krajów. Wydaje się, że gremia regionalne, skupiające administrację rybacką, rybaków, naukowców, powinny wypracowywać rekomendacje w kwestiach technicznych, które będą co do zasady wiążące dla komitologii. To jest trzeci punkt naszego stanowiska.

Punkt czwarty dotyczy chyba najważniejszej sprawy, to jest utrzymania dotychczasowego systemu wsparcia finansowego. Wszyscy dobrze wiemy, że obecnie jest prowadzona ożywiona dyskusja w Komisji Europejskiej na temat utrzymania finansowania zarówno wspólnej polityki rolnej, jak i rybackiej na dotychczasowym poziomie. Jest to kluczowe zagadnienie, tym bardziej że od tego, jaki będzie udział środków finansowych w budżecie Unii Europejskiej na wspólną politykę rybacką, będą zależały decyzje, które tę politykę będą kreować.

Obecnie – dla przypomnienia – Polska ma prawie 980 milionów euro dla sektora, który liczy około trzydziestu tysięcy osób. To jest dziś, można powiedzieć, rzeczywiście największe wsparcie dla kraju członkowskiego, jeżeli chodzi o sektor rybacki. Większy budżet ma tylko Hiszpania, ale to jest większy kraj, z większym doświadczeniem i większą flotą. Wśród państw, które weszły do Unii po 2004 r., jesteśmy absolutnym liderem pod względem wysokości środków finansowych na realizację wspólnej polityki rybackiej.

To są cztery podstawowe punkty dotyczące reformy wspólnej polityki rybackiej. Ona jest oczywiście opisywana na różnych płaszczyznach i dotyczy jeszcze wielu innych szczegółowych kwestii, ale te naszym zdaniem są najważniejsze.

Co do akwenów poza Morzem Bałtyckim, gdzie Komisja Europejska również kreuje określoną politykę rybacką, to pierwsze nasze spostrzeżenia dotyczą floty dalekomorskiej. Otóż chcielibyśmy, żeby ta flota mogła dalej realizować swoje zadania na podstawie określonych przepisów na określonych akwenach, ale chcielibyśmy też, żeby ten mechanizm był bardzo elastyczny, bo dotychczas Komisja Europejska, podpisując w imieniu krajów unijnych dokumenty dotyczące możliwości poławiania na różnych akwenach, dość rygorystycznie podchodziła do pewnych spraw, przede wszystkim do wielkości połowów i szacowania zasobów żywych, które są do odłowienia przez rybaków z państw Unii Europejskiej. Chcemy, żeby ten mechanizm był bardzo elastyczny i umożliwiał wszystkim zainteresowanym połowami na innych akwenach korzystanie z tych zasobów, które są przecież zasobami światowymi, a więc dobrem ludzkości.

Po drugie, zwracamy uwagę na to, ażeby zwiększyć konkurencyjność wszystkich przetworów rybnych pochodzących zarówno z Bałtyku, jak i pozostałych łowisk. Będziemy również oczekiwać od naszych partnerów, państw trzecich, które dostarczają czy eksportują swoje przetwory na rynki unijne, żeby przetwory te spełniały określone standardy polskie czy krajów członkowskich pod względem sanitarnym, weterynaryjnym oraz legalności połowów. W tym zakresie mamy bardzo wiele do zrobienia, o czym świadczy chociażby przykład pangii, przytaczany wielokrotnie w tej Izbie. Będziemy chcieli, ażeby ryby

i ich przetwory, które trafiają na rynek unijny, te standardy spełniały. To jest także dość ważny głos w dyskusji, którą prowadzimy z naszymi partnerami w Unii Europejskiej.

Ważnym elementem naszego stanowiska jest ochrona środowiska. Dlatego też będziemy podejmować współpracę z wieloma organizacjami po to, żeby określić granice tej współpracy i osiągnąć określone cele. Krótko mówiąc, chcemy zachować zasadę zrównoważonego rozwoju i korzystać z zasobów na takim poziomie, jaki zagwarantuje ich odtworzenie w przyszłości, w myśl zasady, że to my dzierzawimy ziemię od naszych wnuków. Dotyczy to także zasobów żywych w akwenach morskich.

Panie Przewodniczący, to tyle, jeżeli chodzi o nasze stanowiska przedstawiane w trakcie spotkań w Komisji Europejskiej. Przypominam, że jutro będziemy rozmawiać z panią komisarz na tematy związane z połowami na Bałtyku, a więc będzie to pewnie bardzo interesujące.

Gwoli ciekawości powiem, że w roku 2009 trzy kutry dalekomorskie zловиły i wprowadziły na rynek ponad 80 tysięcy t ryb, a prawie osiemset bałtyckich kutrów i statków rybackich zловиło 130 tysięcy t. Taka jest skala wielkości połowów w stosunku do liczby statków, która jest do tych połowów przygotowana. Oznacza to, że duże statki mają większą dzielność morską i są w stanie wyłowić więcej ryb, niż ma to miejsce na Bałtyku.

Chciałbym też przekazać państwu informację, że wykorzystanie kwot połowowych na dzień 17 maja wygląda następująco: dorsz – 29% kwoty narodowej, łosoś – 15%, szprot – 32%, śledź zachodni – prawie 80%. Chcę poinformować, że w tym przypadku, jeżeli chodzi o śledzia zachodniego, podjęliśmy decyzję o zatrzymaniu połowów, dlatego że kwota na ten rok została praktycznie wyczerpana. W przypadku śledzia wschodniego wykorzystanie kwoty jest na poziomie 12%. Są jeszcze ryby płaskie, czyli stornia, flądra. Te mamy bez limitu, ale ich połowy będą realizowane wyłącznie w okresie letnim. To tyle, jeżeli chodzi o krótką informację statystyczną. Myślę, że ona też pozwoli nam podjąć określone działania.

Pan przewodniczący prosił również, żeby się odnieść do projektu stanowiska Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi naszego Senatu w sprawie zapisów dotyczących reformy wspólnej polityki rybackiej, a zwłaszcza zielonej księgi. Chcę powiedzieć, że problematyka, która została poruszona przez komisję, z punktu widzenia i rządu, i Polski generalnie zawiera wszystkie elementy ważne dla całego naszego rybołówstwa. Jestem wdzięczny panu przewodniczącemu za to stanowisko, dlatego że ono wzmacnia naszą pozycję negocjacyjną, bo przecież chodzi o to, że w trakcie negocjacji musimy mieć pewność i wsparcie przede wszystkim polskiego parlamentu. Stanowisko rządu musi być silne i popierane także przez organizacje rybaków oraz całe środowisko naukowe. Wydaje się, że kierunek zaproponowany w stanowisku komisji jest bardzo dobry i z pewnością pozwoli nam przeprowadzić negocjacje tak, żeby uzyskać efekty, o które zabiegamy, to znaczy, żeby wspólna polityka rybacka po 2012 r. była przyjazna i środowisku, i rybakom, i naukowcom, i konsumentom, i rynkowi. Chcielibyśmy te wszystkie sprawy, które są istotne, ważne, połączyć i osiągnąć sukces, do którego dążymy.

Tyle z mojej strony, Panie Przewodniczący. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Rozumiem, że uwag co do szczegółów ani uwag technicznych nie ma, przygotowane przez nas stanowisko jest w pełni do zaakceptowania przez ministra, tak?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke: Tak.)

W związku z tym otwieram dyskusję i pytam państwa senatorów, czy ktoś chciałby zabrać głos w sprawie dotyczącej projektu naszego stanowiska. Tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Skoro nie ma uwag co do stanowiska, to może ktoś ewentualnie chciałby jeszcze coś dopowiedzieć do tego, co ogólnie powiedział pan minister? Nie widzę chętnych.

Skoro nie ma głosów w dyskusji, zarządzam głosowanie.

Kto jest za przyjęciem projektu stanowiska Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie zielonej księgi dotyczącej wspólnej polityki rybackiej? (7)

Dziękuję. Przyjęcie projektu stanowiska zostało przegłosowane jednogłośnie.

Nie ma więcej pytań do pana ministra, pan minister może więc nas opuścić. Dziękuję panu ministrowi.

Mamy jeszcze nasze wcześniejsze stanowisko i może od razu byśmy poddali je pod głosowanie.

Czy są uwagi panów senatorów, bo pani senator dzisiaj nie ma, do stanowiska Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie gospodarki wodnej na wsi i w rolnictwie?

Pan senator Głowski był inicjatorem tego stanowiska. Proszę więc, Panie Senatorze.

Senator Piotr Głowski:

Panie Przewodniczący, ponieważ jedno i drugie stanowisko było wcześniej przygotowane i dyskutowane, proponowałbym przejście do głosowania.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. Myślę, że to stanowisko, które jest...

Jeszcze pan senator, proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która budzi pewną wątpliwość: przekazanie kompetencji gminom. W wielu wypadkach może to doprowadzić do rozdrobnienia spółek wodnych, chociażby spółki, która działa w mojej gminie, bo ona pracuje w dwóch gminach. Przekazanie kompetencji z powiatu do gmin spowoduje, że trzeba będzie ją rozdzielić. Ale jest to po prostu uwaga. Nie składam żadnych wniosków.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan senator Głowski chciałby się do tego odnieść? Proszę.

Senator Piotr Głowski:

To prawda, mówiliśmy o tym, ale jest to głos w dyskusji. My tylko zauważamy, że takie głosy się pojawiały, i nie wypowiadamy jednocześnie całkowitego poparcia dla takiej inicjatywy.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Wśród problemów poruszanych na naszym poprzednim posiedzeniu, na którym uzgadnialiśmy stanowisko, było pytanie o to – i ono wielokrotnie wraca do dyskusji – czy powinno się tym zajmować starostwo jak do tej pory, czy też powinny się tym zająć lokalne samorządy, gminy, jako najbardziej odpowiedzialne za swój teren i podjęte działania. Więc ten spór trwa od dawna i zdania są rozbieżne. Ja pamiętam już wiele dyskusji na ten temat. Pamiętajmy, że nasze stanowisko, jako jeden z wniosków, idzie do ministra rolnictwa i minister powinien się do niego ustosunkować.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra: czy pan minister chciałby się odnieść do tej sprawy?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Artur Ławniczak:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Myślę, że na tym etapie nie będę wyrażał opinii. Zbierzemy trochę więcej analiz i wtedy przedstawimy nasze stanowisko. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Mamy dzisiaj w kraju trudną sytuację powodziową. Myślę, że to dodatkowo wzmacnia potrzebę podejmowania działań, które podejmować należało dużo wcześniej, ale i trzeba je podejmować ciągle, gdyż powodzie były i będą. Tak że my ten problem będziemy rozwiązywać sukcesywnie, czarodziejską różdżką nie rozwiążemy go dzisiaj, ale jest nasze stanowisko i prosimy, aby pan minister uwzględnił propozycje, które były na wcześniejszym posiedzeniu komisji.

Skoro nie widzę więcej chętnych do zabrania głosu, przejdziemy do głosowania.

Proszę, kto jest za przyjęciem stanowiska Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie gospodarki wodnej na wsi i w rolnictwie? (8)

Dziękuję za jednogłośnie głosowanie.

Stanowisko zostanie przesłane panu ministrowi.

Wyczerpaliśmy zatem dwa punkty porządku, można powiedzieć, chociaż jeden był tylko uzupełnieniem.

Przechodzimy do następnego punktu.

Poproszę chyba o zabranie głosu pana ministra skarbu w pierwszej kolejności, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Ministrze, jeśli można, proszę o zaprezentowanie informacji, co dalej z Krajową Spółką Cukrową – czy prywatyzacja jest koniecznością. Taki daliśmy tytuł dzisiejszemu punktowi posiedzenia, bo jesteśmy bardzo zainteresowani tym, czy rzeczywiście ten etap jest na tyle przygotowany, że trzeba go realizować, czy ewentualnie inne koncepcje będą jeszcze w tym temacie. Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa
Adam Leszkiewicz:**

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W materiale pisemnym staraliśmy się dać wyczerpującą odpowiedź na zadane przez pana przewodniczącego pytanie dotyczące perspektyw rozwoju Krajowej Spółki Cukrowej, a przede wszystkim tego, czy prywatyzacja jest konieczna. Odpowiedzieliśmy jednoznacznie pozytywnie i przedstawiliśmy państwu senatorom szczegółowe informacje na temat aktualnego stanu, jeżeli chodzi o akcjonariat Krajowej Spółki Cukrowej oraz wytyczne, które płyną z aktów prawnych. Mam na myśli przede wszystkim ustawę o przekształceniach własnościowych w przemyśle cukrowniczym i akt wykonawczy do tej ustawy, czyli rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie programu prywatyzacji KSC oraz trybu zbywania akcji tej spółki plantatorom oraz pracownikom.

Według tych aktów prawnych my także konstruujemy swoje własne działania. W ocenie dosyć zgodnej i zarządu, i naszym, i rady nadzorczej spółka znajduje się obecnie w bardzo dobrym okresie do rozpoczęcia działań prywatyzacyjnych zarówno ze względu na swoją sytuację finansową oraz osiągane wyniki, jak i kończący się program restrukturyzacyjny. Chcemy go zakończyć do września bieżącego roku. Mamy za sobą najtrudniejsze decyzje, dotyczące między innymi zaprzestania produkcji cukru w niektórych lokalizacjach, w niektórych byłych cukrowniach. Wszystko to związane było, jak wiadomo, z realizacją unijnej reformy na tym rynku.

W ubiegłym roku organy spółki przygotowały, a potem zatwierdziły plan strategiczny Krajowej Spółki Cukrowej do roku 2014. Krótko mówiąc, w tym dokumencie zapisaliśmy, że chcemy w tym okresie utrzymać pozycję lidera na rynku cukru w Polsce, wzmocnić pozycję Krajowej Spółki Cukrowej na rynku Europy Centralnej, zbudować pozycję lidera kosztowego w tym regionie, a także – to też trzeba dodać – zachować narodowy charakter spółki oraz w pełni wykorzystać potencjał ludzki tkwiący zarówno w pracownikach tego podmiotu, jak i we współpracujących z krajową spółką plantatorach. Podkreślałam to dlatego, że to są też argumenty przemawiające za tym, żeby rozpocząć działania prywatyzacyjne.

Chciałbym przypomnieć – i zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na to – że ta prywatyzacja nie jest prywatyzacją, z którą zwykle kojarzy się ministra skarbu państwa. To jest prywatyzacja, w której nie szukamy inwestorów zewnętrznych, tylko chcemy stworzyć warunki do tego – tak rozumiemy ten proces – by osoby uprawnione, czyli około tysiąca ośmiuset pracowników spółki oraz około osiemnastu tysięcy plantatorów związanych z nią umowami kontraktacji mogło wziąć swoje, czyli odebrać akcje i wziąć za tę spółkę pełną odpowiedzialność.

Oczywiście cały proces nie jest łatwy. On jest nie tylko rozpisany na poszczególne etapy – w tym materiale to jest – ale także wiąże się z pewnymi działaniami w określonym harmonogramie czasowym. Dwanaście miesięcy to jest za mało, by ten proces zakończyć, dlatego będzie on trwał trochę dłużej. Przedstawiliśmy państwu kolejne etapy związane najpierw z ogłoszeniem oferty zbycia akcji, a potem kolejne kroki, które musimy wykonać, by ten proces doprowadzić do końca. Warto pamiętać, że między innymi musimy sporządzić, o czym tu może jest za mało powiedziane, prospekt emisyjny, zatwierdzony potem przez KNF. To będzie także trwało dosyć długo.

W dotychczas przyjętych procedurach przewidziano pewne ułatwienia dla uprawnionych po to, by ten proces można było skuteczniej prowadzić. Mam na myśli chociażby możliwość zapłaty za akcje w ratach, o czym również jest tutaj informacja. Czy to wystarczy? To jest osobny temat i za chwilę do tego wrócę.

Nie tylko my planujemy podjęcie działań prywatyzacyjnych jako właściciel tej spółki, ale także już oddolnie uprawnione osoby próbują się organizować w pewien rodzaj stowarzyszenia, podmiotu, który by integrował zainteresowanych prywatyzacją Krajowej Spółki Cukrowej, pomógł zgromadzić odpowiednie kapitały i był partnerem dla ministra skarbu państwa w tym procesie, bo siłą rzeczy duża liczba uprawnionych powoduje, że będzie on bardzo trudny.

Przyświecają nam następujące cele, jeśli chodzi o tę prywatyzację. Po pierwsze, chcemy spełnić oczekiwania środowisk najbardziej zainteresowanych, czyli pracowników i plantatorów, co do udziału w tym procesie. Po drugie, zapewnić uprawnionym podjęcie świadomej decyzji – trochę także na własne ryzyko, trzeba o tym pamiętać, i częściowo za własne pieniądze – o uczestnictwie w tej prywatyzacji, bo naszym zdaniem będzie to miało pozytywny wpływ na zaangażowanie się potencjalnych inwestorów w sprawy rozwoju podmiotu, za który przejmą odpowiedzialność. No i wreszcie proces prywatyzacji umożliwi konsolidację kapitału spółki w rękach polskich podmiotów: plantatorów i pracowników.

Naszym zamiarem jest to, by po wypracowaniu koncepcji bardziej szczegółowej, pod koniec obecnego roku obrotowego, we wrześniu, rozpocząć proces prywatyzacji. Pierwszy etap będzie się ogniskował głównie wokół ministra skarbu państwa, dlatego że po naszej stronie przede wszystkim będzie kwestia wyboru doradcy, który pewnie przez kilkanaście tygodni będzie szacował wartość Krajowej Spółki Cukrowej. To jest jeden z kluczowych etapów, ponieważ nie wiemy, ile ta spółka jest dokładnie warta. Nie wiemy też, jakie obciążenia dla plantatorów i pracowników będą się wiązały z ich udziałem w procesie prywatyzacyjnym. Potem będziemy realizować kolejne etapy.

Chciałbym podkreślić, że nie rozpoczniemy tego procesu, dopóki nie uzgodnimy z plantatorami i pracownikami szczegółowego planu operacyjnego i szczegółowej koncepcji. Wszyscy doskonale wiemy, że kluczowym elementem nie jest to, czy prywatyzować, ani w zasadzie to, kiedy prywatyzować, bo zgadzamy się co do tego, że spółka jest w dobrym okresie. Kluczowe pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć, brzmi: jak wesprzeć uprawnionych, by mogli w pełni i jak najpowszechniej wziąć udział w tym procesie prywatyzacyjnym? 8 czerwca, zgodnie z wcześniejszymi planami, zamierzamy zorganizować kolejne spotkanie przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa, plantatorów i pracowników. Zobowiązaliśmy się kilka miesięcy temu do tego, by na przełomie maja i czerwca przedstawić uprawnionym propozycję dotyczącą właśnie tego, jak ten proces zorganizować, żebyśmy mogli ich wesprzeć, żeby uczestnictwo w nim nie wiązało się dla nich z problemem zgromadzenia i wyłożenia odpowiednich środków finansowych. Chodzi o to, czy jest możliwość udzielenia im wsparcia, pomocy. Zarząd spółki do końca maja ma przedstawić nam pewną koncepcję w tym zakresie i w tej sprawie chcemy 8 czerwca spotkać się z uprawnionymi.

Pragnę podziękować stronie społecznej, zarówno plantatorom, jak i pracownikom, za bardzo odpowiedzialne podejście do tego procesu, odpowiedzialne w takim rozumieniu, że siadamy do stołu i próbujemy wspólnie wypracować koncepcję, akceptując samą prywatyzację, sposób jej przeprowadzania i moment rozpoczęcia. Obec-

ny tutaj pan minister Janowski jest takim dobrym duchem tych działań i pracuje bardzo efektywnie nad uświadomieniem stronie społecznej, z czym ten proces się wiąże, jakie korzyści może przynieść i co może oznaczać wzięcie odpowiedzialności za spółkę.

Nas interesuje prywatyzacja zgodna z przewidzianymi procedurami, obywatelska, czyli taka, żeby ci, którzy są uprawnieni, ta rzesza kilkudziesięciu tysięcy osób, w tym procesie wzięli udział. W naszym przekonaniu wzmocnienie odpowiedzialności za Krajową Spółkę Cukrową będzie się wiązało z tym, że stworzymy warunki do powszechniejszego udostępnienia akcji wszystkim zainteresowanym.

Chyba tyle wstępnych informacji. Jesteśmy wraz z dyrektorem departamentu nadzorującego KSC i członkiem jej rady nadzorczej zarazem, panem Kosińskim, oraz przedstawicielami Krajowej Spółki Cukrowej do państwa dyspozycji, jeżeli chodzi o szczegółowe pytania.

Podsumowując, powiem, że jesteśmy przekonani, iż proces prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej należy uruchomić, że będzie on korzystny nie tylko dla niej i dla interesu Skarbu Państwa, ale także dla tych, którzy już od kilku lat czekają na możliwość uczestnictwa w tej prywatyzacji, bo przecież to nie jest nowy pomysł. W przywołanych przeze mnie aktach prawnych parlament, ustawodawca, sformułował pewną koncepcję przeprowadzenia tego procesu. Czekaliśmy tylko na moment, w którym będziemy mogli go uruchomić, i chcemy to z pełną determinacją w tym roku zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Mam propozycję. Ponieważ drugi punkt, a właściwie trzeci, można powiedzieć, to jest informacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat wpływu prywatyzacji na rynek cukru, może poprosiłbym pana ministra o jej krótkie zrelacjonowanie, gdyż to jest też materiał państwu senatorom dostarczony, a potem zrobilibyśmy łączną debatę. Czy jest taka wola? Nie ma przeciwwskazań.

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Artur Ławniczak:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

To zagadnienie jest bardzo szerokie. Odniesienie się do wpływu prywatyzacji na rynek cukru jest niełatwe. Dzisiaj trudno powiedzieć w sposób zdecydowany, co może być za dziesięć, dwadzieścia lat. To, co mówił pan minister, na pewno ma racjonalne przesłanki. Postawienie na model prywatyzacji, w którym zaangażowani są przede wszystkim plantatorzy i pracownicy, w pełni odpowiada chyba nastrojom oraz oczekiwaniom strony społecznej, a także – co było dzisiaj podkreślane – powoduje wzmocnienie zaangażowania czy wręcz wzięcie przez plantatorów odpowiedzialności, a ponieważ nasi plantatorzy, rolnicy to odpowiedzialni ludzie, jeśli się popatrzy na sam podmiot, na spółkę, zagrożeń od tej strony nie widać.

Jeżeli jednak chodzi o rynek cukru jako taki, rynek cukru dla konsumenta, to doświadczenia są bardzo różne, jeśli idzie o to, co się działo na przestrzeni ostatnich,

powiedzmy, dziesięciu lat. Nie chciałbym się odnosić do okresu historycznego, bo wszyscy państwo tę informację otrzymaliście też w formie pisemnej. Dużo ważniejszą sprawą jest to, w jaki sposób potoczy się wspólna polityka rolna, jak będzie wyglądało wsparcie dla rynku cukru po 2013 r. Bo nie ma co ukrywać, po reformie z 2006 r. wszyscy są stratni. Konsumenci, bo płacą więcej za cukier. Legły mity, że po co produkować w Europie, skoro można importować taniej spoza niej. Okazuje się, że nikt nam taniej nie sprzedał. Odwrotnie, ceny w sposób zdecydowany skoczyły do góry, choć pozbyliśmy się w Europie, w Polsce, sporej części upraw rośliny bardzo dobrej w plodozmianie. Na to miejsce weszły zboża. Czyli minus niestety, bo nie ma dobrego następstwa. Ta reforma pokazała, że jednak trzeba walczyć do końca na wspólnym rynku, żeby nie stracić.

Powiem tak, widzimy zagrożenia w związku z tym, co się może stać podczas debaty nad wspólną polityką rolną, ale zdecydowanie mniej zagrożeń czy zminimalizowane zagrożenia po stronie formuły prawnej. Jeżeli faktycznie nasi plantatorzy oraz pracownicy przejmą spółkę i na bieżąco będzie się dbało o wszystkie procesy zarządzania, to nie widzimy zagrożeń, jeśli chodzi o ten element prywatyzacji.

Temat jest bardzo szeroki i trudno się w tej chwili do wszystkich wątków odnieść, Panie Przewodniczący, ale te były kluczowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Myślę, że możemy zacząć debatę nad obydwoma tematami łącznie. Nie ukrywam, że te pytania zostały zadane po to, żebyśmy sami sobie odpowiedzieli tutaj, w parlamencie, w obecności przedstawicieli producentów i pracowników, czy rzeczywiście... Bo co do koncepcji, że ma to być w rękach plantatorów i pracowników, mamy zgodę. To jest zapisane w ustawie, taka była nasza wola jako tych, którzy głosowali w tamtej kadencji, czy Gabriela Janowskiego, czy moja, czy senatora Pupy, wtedy jeszcze jako posła. Pamiętamy, że taka była nasza wola i chcemy to realizować. Ale są pytania i dlatego właśnie zadaję je panu ministrowi. Jak się będzie zachowywać wspólna polityka rolna oraz jak WTO, bo to też jest bardzo ważny element, do tego się odniesie? Czy rzeczywiście w tej całej konkurencji będzie ryzyko do poniesienia przez plantatorów i pracowników wydania, nie ukrywajmy, ogromnych pieniędzy, dla niektórych oczywiście, jeśli ktoś zechce na własne życzenie zainwestować, aby zrealizować to przedsięwzięcie? Odpowiedzi na te pytania są potrzebne do świadomego podejmowania decyzji. Jaką metodą – to, co pan minister powiedział – dochodzić do prywatyzacji?

Chcę przypomnieć, że wtedy, w poprzedniej kadencji, mówiliśmy, że pracownicy i rolnicy, szczególnie rolnicy, już powinni sukcesywnie nabywać te akcje poprzez coroczne zapisywanie w funduszu inwestycyjnym odpisów z buraków. Gdyby to było realizowane przez te lata, mielibyśmy niejako już część akcji i bolejemy nad tym, że do tej pory nikt nie był w stanie zaproponować nam udostępnienia takiego funduszu, abyśmy go powiększali i mogli dzięki niemu akcje nabywać. Myślę, że czas najwyższy o tym rozmawiać, czy wykupywać wszystko na raz, czy utworzyć fundusz, czy zaciągać kredyty. Mamy trudną sytuację w Polsce w tej chwili, bo mamy kiepski rok w rolnictwie. Wprawdzie w burakach mamy dobry rok, ale w ogóle w rolnictwie nie, a pamiętajmy, że rolnicy to nie są tylko producenci buraków. Oni są powiązani z producentami zbóż i innych rzeczy, hodowcami. Sam pan minister mówił, że burak to jest roślina, która wymaga plodozmianu.

Jeśli więc patrzy się na całokształt, to widać, że nie są to wyłącznie producenci buraków, tylko że są to producenci rolni, którzy zajmują się wieloma dziedzinami łącznie, i ten element musi być brany pod uwagę. Nie chodzi o to, że znajdzie się jakaś spółka, która będzie się zajmowała tylko tym i tylko tym będzie zainteresowana. Mówimy o producentach rolnych, o rolnikach, w większości indywidualnych, którzy rzeczywiście mają niewielkie arealy, a chcieliby uczestniczyć w tym procesie. W związku z tym jest to pytanie, na które oczekuję, że dzisiaj też coś padnie w odpowiedzi: w jaki sposób zamierzamy przekazywać te akcje, czy chcemy jak najszybciej uzyskać środki do budżetu państwa i ściągnąć następną daninę od rolników, czy rozłożyć to w procesie, który da rolnikom możliwość stopniowego przejmowania akcji poprzez stworzenie funduszu – to, co wielokrotnie mówiliśmy – właśnie z corocznych odpisów z buraków? Taki fundusz, moim zdaniem, już dawno powinien być powołany. Mielibyśmy dzisiaj 30–40% co najmniej zabezpieczonych środków na nabycie akcji. Stąd te moje sugestie, zresztą wielokrotnie wypowiedziane przez moich kolegów ze związku rolniczej „Solidarności”, jak również przez innych rolników.

Otwieram debatę i proszę panów senatorów oraz zaproszonych gości o zabieranie głosu. Kto by chciał zabrać głos z państwa senatorów?

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Olech:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Chciałbym się odnieść do sposobu traktowania producentów rolnych. Jak sami państwo wiecie, dzisiaj sytuacja pracowników jest dość porządnie załatwiona. Chodzi mi o traktowanie rolników jako współwłaścicieli, bo cukrownie bez plantatorów nie będą mogły istnieć, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę. Ja już się zwracałem w oświadczeniu senatorskim o poprawienie statutu spółki i wprowadzeniu do zarządu plantatorów. Trzeba pamiętać, że dzisiaj pracowników pozostało, jeśli się nie mylę, około tysiąca czterystu...

(Głos z sali: Tysiąc osiemset.)

...czy tysiąc osiemset, a plantatorów mamy osiemnaście tysięcy. Dzisiaj pakiet socjalny jest bardzo rozwinięty. Pracownik odchodzący z Polskiego Cukru dostaje 70 tysięcy zł tak zwanej odprawy. Rolnik nic nie dostaje.

A teraz, Szanowni Państwo, pracownicy chcą, żeby 10% dochodu przeznaczyć na wspomnienie prywatyzacji pracowniczej. Nic się nie mówi o plantatorach. Jesteśmy pokrzywdzeni. Mam nadzieję, że pan minister nam te kwestie wyjaśni. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Proszę, panie senatorze.

Senator Eryk Smulewicz:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Dwie sprawy. Jedna jest związana z prywatyzacją. Czy są już znane orientacyjne kryteria, które będą decydowały o tym, ile akcji dla kogo? Chociażby staż pracy czy współpracy, jeśli chodzi o plantatora, z Krajową Spółką Cukrową.

Druga sprawa dotyczy rozwoju spółki. Istotny nie tylko z punktu widzenia obecnych udziałowców, ale także przyszłych, jest rozwój firmy, jeśli chodzi o działalność pokrewną. Wiem między innymi, że jest rozwijana działalność związana z handlem nasionami, środkami ochrony roślin, innymi środkami do produkcji. Jaki jest plan rozwoju przede wszystkim działalności pokrewnej? Bo na temat działalności podstawowej, produkcji cukru, to my i na tej sali, i podczas różnych innych spotkań dowiadaliśmy się. To jest też pewna formuła współpracy, między innymi z plantatorami.

I jeszcze jedna kwestia. Jakie są zamierzenia, jeśli chodzi o rozwój także działalności pokrewnej, ale w innym sektorze, to jest energetyki odnawialnej, co też jest pewną szansą dla rozwoju rolnictwa? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy ktoś z panów senatorów chciałby zabrać głos jeszcze? Nie widzę chętnych.

Może ktoś z gości?

Proszę, pan Edward Kosmal.

**Członek Rady Krajowej
NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”
Edward Kosmal:**

Edward Kosmal, Zachodniopomorskie, plantator buraka cukrowego, 25 ha.

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie!

Jeżeli mamy zachować narodowy charakter Krajowej Spółki Cukrowej, a to jest strategiczna spółka Skarbu Państwa, pytanie jest zasadnicze. Dzisiaj nic nie wiemy o deklaracjach plantatorów i pracowników. Dwadzieścia tysięcy ludzi musiałoby złożyć deklaracje o wykupie akcji. Wartość księgowa akcji zbywalnych to jest 750 milionów zł, czyli wypadają średnio 4 tysiące zł na jednego plantatora. Wiemy, jakie mamy gospodarstwa. Czy dzisiaj na to nas stać?

Wróćmy jeszcze do historii. Jeżeli nie stworzymy funduszu inwestycyjnego, tak jak to robili plantatorzy na Zachodzie, poprzez odpisy ze sprzedanego surowca, nie będzie możliwości nabycia akcji. Rolnicy nie zaciągną kredytu, nie podpiszą weksli, nie zastawią gospodarstw. Dzisiaj nie mamy praktycznie żadnej orientacji co do tego, ilu plantatorów i pracowników będzie chciało wykupić akcje. W 1990 r., kiedy próbowaliśmy dokonać prywatyzacji cukrowni, jeszcze przed przystąpieniem do krajowej spółki, i plantatorzy zgodzili się na odprowadzanie 7% wartości sprzedanego surowca w postaci akcji, to miałem przynajmniej sześćset deklaracji. Dzisiaj deklaracji nie mamy.

Krajowa spółka nie jest przygotowana do prywatyzacji. Ma zbędny majątek, który stanowi pewną wartość i jest obciążeniem, ogonem. Gdyby nie było tego zbędnego majątku w postaci murów i gruntów nieczynnych cukrowni, bo faktycznie tam niewiele się dzieje i w najbliższym czasie niewiele będzie się działo, gdyby to było wyłączone, wartość nominalna krajowej spółki wynosiłaby, powiedzmy, 1/3 tego, co teraz. Również wartość cukru to są potężne pieniądze. Prywatyzować na pewno by się chciało, tylko czy małe gospodarstwa, w których średnia plantacja wynosi 2–3 ha, stać dzisiaj na wydanie 40 tysięcy zł lub zaciągnięcie zobowiązania w tej wysokości? Przecież my nie mamy tradycji akcjonariatu takiego jak na Zachodzie, gdzie to się kształtowało przez setki lat

i ludzie byli wyedukowani. My dzisiaj chcemy prywatyzacji i wielu rolników na pewno zakupi te akcje. A co się stanie z pozostałymi akcjami, Panie Ministrze, jeżeli rolnicy nie naberą 50% akcji, tylko na przykład 30%? Dzisiaj ustawa gwarantuje, że akcje mają być kierowane do pracowników i plantatorów. Jeżeli ustawa się zmieni i nie będzie już narodowego charakteru spółki – a wie pan doskonale, Panie Ministrze, że są zakusy na KSC – bardzo chętnie kupi ją Nordzucker, Südzucker, dadzą każde pieniądze. U nas w Zachodniopomorskiem 30% plantacji surowca jest w rękach obcego kapitału: niemieckiego, duńskiego, francuskiego. To też jest problem.

Dlatego mówię, rozpoczniemy proces prywatyzacyjny, ale pod pewnymi warunkami. Jeżeli faktycznie będzie zgoda plantatorów oraz pracowników i będzie to ubrane w normy prawne, to znaczy będzie można odpisywać, rozłożyć na pięć lat, bo to są precyzyjne liczby, określone kwoty, i będzie zgoda, to oczywiście prywatyzacja będzie miała sens, ponieważ przyniesie zamierzony efekt. Dzisiaj nikt nie pójdzie do banku, nawet jak będzie stowarzyszenie, bo ono będzie prawdopodobnie tylko reprezentacją akcjonariuszy, nie wyobrażam sobie, żeby zaciągało kredyty. Jeżeli mają to być kredyty komercyjne, a najniższe oprocentowanie jest w granicach 6%, tak to dzisiaj wygląda, nie będzie na to zgody, bo rolnika, który ma pięciohektarowe gospodarstwo, i podpisze weksel na 50 tysięcy zł, jak się tego nie zrealizuje, zlicytują.

Są to pytania otwarte, Panie Ministrze, i należy się nad nimi zastanowić. Przede wszystkim chodzi tu o wolę rady nadzorczej krajowej spółki. Jeżeli będzie przyzwolenie na tworzenie funduszu inwestycyjnego, corocznego, z odpisu od sprzedanego surowca, wtedy ilość nabytych akcji będzie zależała od wielkości posiadanych kontraktacji, czyli nie będzie równa, bo jest firma, która ma 30 tysięcy t buraka cukrowego, ja mam 1 tysiąc t, a ktoś inny 50 t. Sprzedaż akcji nie będzie równomierna, ponieważ rolnicy nie wyłożą średnio po 50 tysięcy zł, nie ma takiej możliwości. Dlatego trzeba się nad tym zastanowić. Będzie spotkanie. Nie wiem, jakie jest stanowisko związków plantatorskich działających przy krajowej spółce. Na pewno jest wola prywatyzacji. Można mówić, że każdy czas jest zły, ale dzisiaj faktycznie można tak powiedzieć, wracając jeszcze do tego zbędnego majątku, bo to jest wartość tylko księgowa, która obciąża spółkę. Załatwienie sprawy restrukturyzacji, pozbycie się tego majątku na pewno by ułatwiło proces prywatyzacji. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

O głos prosił pan Lubaś. Później tamta strona.

Proszę.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność”

Stanisław Lubaś:

Szanowni Państwo!

(*Głos z sali: Proszę się przedstawić.*)

Stanisław Lubaś, przewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego.

Myślę, że Polski Cukier jest sukcesem gospodarczym, jednym z niewielu po stronie pracowników, plantatorów, jest sukcesem prywatyzacyjnym w tym sensie, że

daje możliwość pracownikom, plantatorom stać się rzeczywiście właścicielami cukrowni. Taka była właśnie idea powstania Polskiego Cukru, żebyśmy się stali właścicielami. Problemem, jak zwykle, są pieniądze i nabycie akcji. Rzeczywiście mogą być pewne problemy, ale myślę, że jest szansa również je rozwiązać. Spółka wypracowuje duże zyski. Przypominam sobie pewne posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa, jak pewni mądrzy panowie mówili – pan poseł Gabriel Janowski na pewno to pamięta – że proces wychodzenia z długu Krajowej Spółki Cukrowej będzie trwał sto dwa lata, nie powiedzieli sto, tylko sto dwa, żeby to lepiej brzmiało. To było w Sejmie Rzeczypospolitej mówione. Nie będę wymieniał nazwisk tych osób, bo one działają jeszcze w różnych biznesach. To świadczy o tym, jaki był klimat tworzenia tej spółki. Czas pokazał, że spółka w ciągu dwóch lat potrafiła wyjść z długów, mimo niesprzyjających okoliczności, mimo że jest tylko czterdziestoprocentowym graczem na polskim rynku cukru. Niestety pozostałe cukrownie zostały oddane za śmieszne pieniądze, bo za szesnaście dolnośląskich cukrowni wzięto 240 milionów zł. Sprzedano je najpierw Francuzom, żeby nie było zamieszania z tego tytułu, że Niemcy wchodzą na tereny odzyskane. Francuzi niemalże natychmiast odsprzedali je firmie Südzucker. Fajne to było zagranie. W międzyczasie plantatorów, pracowników również skołowano i krzyczeli, że też chcą do Niemca. To były trudne chwile. Mimo to krajowa spółka funkcjonuje całkiem nieźle i myślę, że niepotrzebne są takie podziały pracownicy – plantatorzy, bo siła tej spółki polega na naszym zgodnym działaniu. Pan senator mówi, że plantatorzy nie mają swojego przedstawiciela w zarządzie. Oczywiście my jako pracownicy nie mamy nic przeciwko temu, żeby mieli, jesteśmy jak najbardziej za. Jest jednak ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, którą należałoby w Sejmie zmienić, bo to ona daje pracownikom posiadającym akcje, nie cukrowni, tylko w ogóle prywatyzowanych przedsiębiorstwach, prawo wyboru swojego przedstawiciela do zarządu. Żadne apele senackiej komisji nic nie zmieniają, po prostu trzeba zmienić ustawę, która jest, myślę, pewnie nie do zmienienia w tej chwili. Ale to jest innym tematem. Dlatego musimy działać wspólnie, żeby się udało.

Jak pan minister powiedział, pracujemy nad pewną koncepcją. Musi ona być w duchu, o którym właśnie mówię. Trzeba przy tym patrzeć, żeby nie zahaczyć o pomoc publiczną. Spółka ma zyski i one powinny pójść w tym kierunku, żeby pracownicy i plantatorzy mogli nabyć akcje. Oczywiście musi być element ryzyka ze strony pracowników, plantatorów, czyli to, że będą musieli własne pieniądze wyłożyć. Myślę, że tak jak pan minister powiedział, do września uda nam się spójną koncepcję wypracować i przedstawić, a wtedy rozpoczną się wszystkie procedury. Rzeczywiście pośpiechu nie ma, bo spółka ma się dobrze, ale też nie ma powodu, żeby opóźniać pewne procesy, ponieważ powinniśmy zrealizować to, o co nam chodziło: żeby nie minister zarządzał, nie kolejne ekipy polityczne, które w Polsce, jak wiemy, się zmieniają, mianowały przedstawicieli zarządu rady nadzorczej, ale żeby to czynili ci, którzy rzeczywiście powinni być właścicielami tego biznesu, który dobrze funkcjonuje na Zachodzie. Südzucker na przykład, jak państwo wiecie, największy koncern w Europie, jest koncernem plantatorskim. Tam też przez lata dochodzili do tej własności. Myślę, że uda nam się jakieś rozwiązania wypracować.

Mam jeszcze inny temat, dość kontrowersyjny, o którym muszę powiedzieć, choć nie ma go w porządku posiedzenia. Zbulwersowała mnie decyzja ministra rolnictwa, który nie bacząc na dwa tysiące plantatorów Cukrowni „Głinojeck” chcących

przejsć do koncernu Polski Cukier... Bo to też o czymś świadczy, proszę państwa, że dzisiaj ci plantatorzy – reprezentowani przez pana Barnasia, przewodniczącego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, który był wielkim orędownikiem koncernów zagranicznych w Polsce, ambasadorem – zrozumieli, że jednak w Polskim Cukrze jest im lepiej, że Polski Cukier bardziej dba o ich interesy, podobnie jak o interesy pracowników. Ci plantatorzy, w sile dwóch tysięcy, 40% limitu, chcieli przejść do Polskiego Cukru, wykorzystując fakt, że koncern British Sugar sprzedał koncernowi Pfeifer & Langen akcje Cukrowni „Głinojeck”, co daje możliwość plantatorom tej cukrowni – tego tematu nie odpuścimy tak łatwo, ponieważ on musi być wyjaśniony do końca – zdecydowania, komu chcą dostarczać buraki. Pan minister poczekał z decyzją, aż plantatorzy zakontraktują buraki. A cóż ci biedni rolnicy mieli zrobić? Zakontraktowali te buraki. Nie mieli pewności, czy będą w Polskim Cukrze, czy będą u Pfeifera, więc zakontraktowali. Pan minister sprytnie poczekał, aż się okres kontraktacji buraków skończył – plantator, mając do wyboru sprzedanie pszenicy za 300 zł, woli zakontraktować buraki – i wtedy wspaniałomyślnie podjął decyzję. Dziwi mnie to. Minister z Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego posłowie, może nie wszyscy, ale większość, byli za Polskim Cukrem, minister naszego rządu z naszego stronnictwa, niestety podejmuje decyzję, która osłabia Krajową Spółkę Cukrową. Gdyby dzisiaj był ten limit, to byśmy dzisiaj rozmawiali o przejściu Cukrowni „Głinojeck”. Za dużo mniejsze pieniądze... Myśmy chcieli ją kupić, Panie Ministrze, z różnych powodów nie kupiliśmy, nie chcę o tym mówić. Dzisiaj ona kosztowałaby około 500 milionów zł, a jak mówiłem, szesnaście dolnośląskich sprzedano swego czasu za 240 milionów zł. Więc był to „wspaniały” biznes ówczesnego polskiego rządu.

Nie rozumiem decyzji ministra rolnictwa. Jest ona dla mnie bulwersująca. Wiem, że będzie specjalne posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa na ten temat i będziemy naprawdę bardzo ostro się domagać, aby o ile to się da, po prostu tę decyzję zmienić. Nie może tak być, że się przeczekuje, aż plantator zakontraktuje buraki, bo nie ma innego wyjścia, i wtedy się podejmuje decyzję, że się oddaje Niemcom, którzy i tak za dużo z polskiego rynku cukru wzięli. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Ktoś jeszcze?

Pan chciał zabrać głos, proszę.

Członek Zarządu

**Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych
Rolników i Organizacji Rolniczych**

Mieczysław Pękal:

Mieczysław Pękal, OPZZ rolniczy, tak może powiem w skrócie.

Przed chwilą polska spółka cukrownicza została oceniona bardzo wysoko. Nie znam takiego racjonalnego działania właściciela, żeby pozbywać się właśnie tych firm, które przynoszą dochody. Przecież to jest oczywiste, żeby się nie wyzbywać, a czerpać z tego. Pan minister powiedział przed chwilą, że w wyniku prywatyzacji skarb państwa również odniesie pozytywne skutki, to znaczy lepsze niż dotychczas. W związku z tym

mam konkretne pytanie. Jaki to będzie efekt, jeśli chodzi o skarb państwa? Wiemy, że rolnicy – słyszeliśmy tutaj – nie uzyskali żadnych profitów z dotychczasowych działań, konsumenci, jeśli dobrze pamiętam, na przestrzeni kilku lat w detalu płacili złoty dziesięć, a dzisiaj trzy dwadzieścia, więc skutek jest ujemny, odwrotny, jeśli chodzi o działania prywatyzacyjne. Pytanie jest więc proste. Co dostanie skarb państwa w wyniku takiej prywatyzacji?

I jeszcze jedna kwestia. Czy w projektach prywatyzacji jest przewidziana blokada możliwości przepłynięcia akcji z rąk prywatnych, rolników, do zachodnich producentów, szczególnie tych, którzy już teraz są na naszym rynku? Chodzi o zablokowanie możliwości zbycia akcji innym podmiotom niż polskie, jeśli chcemy zachować narodowy charakter cukrowni. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zdzisław Pupa:

Jedno bardzo krótkie pytanie. Panie Ministrze, były tu wyrażane różnego rodzaju obawy, szczególnie plantatorów buraka cukrowego, jak również strony pracowniczej. Czy pan minister da jakąś gwarancję, czy potrafi przewidzieć, że to, o czym mówił pan prezes Krajowej Spółki Cukrowej, że zależy im na zachowaniu narodowego charakteru spółki, będzie utrzymane po prywatyzacji? Nie za rok czy za dwa lata, tylko na przykład za dziesięć lat. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Nie widzę więcej chętnych do zadawania pytań.

Pan przewodniczący Lubaś poruszył tę dodatkową sprawę. Chcę powiedzieć, że negocjowaliśmy z panem ministrem jeszcze 3 marca, a wcześniej stanowisko było na piśmie, żeby doprowadzić właśnie do wyrażenia zgody przez ministra rolnictwa na przemieszczenie akcji, i wtedy na tym spotkaniu kolega Edward Kosmał, były minister, obiecywał: dobrze, trudna decyzja, nie boję się trudnych decyzji, podejmę tę decyzję. Tak powiedział do nas w formie gwarancji: nie przejmujcie się, w ramach negocjacji macie to przeze mnie przyrzeczone. Stało się inaczej, jak kolega Lubaś powiedział, rzeczywiście bardzo niekorzystnie i związek rolniczej „Solidarności” przedłożył uchwałę rady krajowej ministrowi, w której wniósł o ponowne podjęcie tejże decyzji. Kwestia, jak teraz to zrealizować. Ale plantatorzy są dalej niezadowoleni i dalej występują z informacją przekazaną w postaci uchwały. Dlatego myślę, że warto do tego tematu jeszcze wracać, jeśli to jest możliwe, gdyż z tego, co wiem, ta sprawa nie jest do końca rozwiązana, bo tu nie nastąpiła sprzedaż limitu, tylko sprzedaż majątku, a to są dwie różne rzeczy, z tego, co mi mówiono. Stąd chciałbym właśnie uzyskać odpowiedź na pytanie, czy plantatorzy mają jeszcze możliwość przeniesienia swoich upraw i produkcję na przykład do

Krajowej Spółki Cukrowej. Bo to jest jednak problem bez przerwy odgrzewany w terenie, przez producentów, i myślę, że do tego tematu trzeba będzie wrócić.

Pytań było wiele. W związku z tym w tej części prosiłbym o odpowiedź w pierwszej kolejności pana ministra rolnictwa, później pana ministra skarbu.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Artur Ławniczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Rozumiem, że pan przewodniczący chciał, aby powiedzieć o decyzji w sprawie przeniesienia kwoty cukru, tak? W pierwszym rzucie została wydana decyzja odmowna z kilku powodów. Chciałbym to podkreślić i prosiłbym, żeby nie mieszać kilku pojęć. Nam również zależało, aby jeśli byłyby takie możliwości prawne, polski podmiot to przejął. Chodzi dokładnie nie o dwa tysiące, a tysiąc stu sześćdziesięciu ośmiu plantatorów, którzy w pierwszym wniosku krajowej spółki zadeklarowali, że chcą do niej przejść. Następnie siedemset dwadzieścia siedem osób wycofało te oświadczenia w formie pisemnej. Odbyła się rozprawa administracyjna. To pewne novum, ale zależało nam bardzo, aby rzecz przeprowadzić w sposób zgody z prawem i maksymalnie szybko, uwzględniając interesy plantatorów. Jeśli jednak mamy tysiąc sto sześćdziesiąt osiem oświadczeń plantatorów, że chcą przejść, oraz siedemset dwadzieścia siedem, że jednak się wycofują, nie chcą przejść, czyli praktycznie ta sama grupa jest i po jednej, i po drugiej stronie, to proszę uwierzyć, że jest bardzo trudno zlokalizować, że tak się wyrażę, raz, o jaką kwotę chodzi, dwa, jakie jest ostateczne stanowisko plantatorów. Praktycznie niemożliwe było, przynajmniej w tych siedmiuset dwudziestu siedmiu przypadkach, określić, czego plantatorzy chcą. Druga trudność: na żadnym z wniosków nie była określona kwota cukru, o jaką dokładnie chodzi. Strony, mimo dania im takiej możliwości, również precyzyjnie nie określiły wymaganej w postępowaniu kwoty.

Poprosiłbym pana dyrektora Durskiego, aby jeszcze więcej szczegółów przekazał z rozprawy administracyjnej, bo jest to proces dosyć skomplikowany.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Lech Durski:**

Wysoka Komisjo!

(*Głos z sali:* Bardzo przepraszam, proszę się przedstawić.)

Lech Durski, zastępca dyrektora Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Podstawowym argumentem przemawiającym za decyzją ministra rolnictwa odmawiającą Krajowej Spółce Cukrowej i spółce Nordzucker realokacji kwot cukru były wady prawne złożonych wniosków. Podstawowa wada prawna wynikała z załącznika nr 8 rozporządzenia nr 1234/2007 Komisji Europejskiej. Załącznik nr 8 zakłada, że transfer kwoty cukru może się odbywać w sytuacji, kiedy następuje przeniesienie własności przedsiębiorstwa posiadającego tę kwotę cukru. Taka sytuacja w tym przypadku

nie miała miejsca. Spółka Pfeifer & Langen nabyła spółkę BSO posiadającą większość udziałów w spółce BSO „Glinojek”. Nie nastąpił w tym wypadku bezpośredni zakup przedsiębiorstwa posiadającego kwotę cukru, czyli fakt prawny umożliwiający realokację tej kwoty. To był jeden z podstawowych argumentów za odmówieniem Krajowej Spółce Cukrowej i firmie Nordzucker przeniesienia kwot cukru. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Artur Ławniczak:**

Jeśli można, gwoli uzupełnienia. W ostatnim czasie, w tym tygodniu, dotarły do nas odwołania od tej decyzji. Liczymy również na to, że strony przedstawią dodatkowe informacje, które jakby rzucą nowe światło na to, co mieliśmy, i wtedy, jeśli będą nowe informacje, bardzo szybko do tego podejmiemy – powiem w ten sposób – i podejmiemy decyzję, która pozwoli oddać realny stan i dokumentów, i tego, co w nich jest. Na bazie tych informacji, które były przedstawione... Podejrzewam, że gdyby od razu w deklaracjach znalazły się kwoty i nie było tego wycofywania... Nikt z nas nie wpływał na decyzje plantatorów, że składali i później wycofywali oświadczeniem pisemnym wnioski. Plantatorzy samodzielnie podejmowali takie decyzje.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Widzę, że jeszcze są trzy osoby chętne do zabrania głosu. W związku z tą sprawą, tak?

(Głosy z sali: Tak.)

Od siebie chcę tylko jednym zdaniem powiedzieć, że kto ma lepszego prawnika, ten zawsze wygrywa. Okazuje się, że nie pierwszy raz koncerty międzynarodowe mają lepszych prawników niż polscy producenci. Stąd wielokrotnie można w trakcie coś załatwiać.

Proszę po kolei: kolega senator Pupa, następnie minister Gabriel Janowski i kolega. Proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Przewodniczący! Szanowny Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja tak słucham odpowiedzi pana dyrektora i jestem nimi zażenowany. Mam wrażenie, jakbym nie był w polskim parlamencie i nie słuchał przedstawiciela polskiego rządu, który powinien w pierwszej kolejności mieć na uwadze interesy polskich przedsiębiorstw. Skoro mówi pan, że na przykład były wady we wnioskach, to ja się pytam, od czego jest polski rząd, jego przedstawiciele i agendy, że nie podpowie polskiemu rolnikowi, polskiemu producentowi, co robić, aby ich interesy, polskie interesy, zostały zabezpieczone. Może w tej chwili z przymrużeniem oka mi się przyglądacie i słuchacie tego, co mówię. Ale uczestniczę czasami w różnego rodzaju spotkaniach z zagranicznymi parlamentarzystami i obserwuję, jak potrafią dbać o interesy swoich przedsiębiorstw, swoich firm, swoich obywateli. Niestety widzę, że u nas praktycznie zostawiamy rolników, plantatorów, pracowników samym sobie. Rząd praktycznie za-

chowuje się tak, jakby jego to nie dotyczyło, jakby się odsuwał, jakby ten rolnik, plantator, obywatel Polski, był parszywą owcą. Przepraszam za kolokwializm i słowa, których używam, ale muszą to być mocne słowa. I pytam się: czy podejmiecie jakieś działania przez swoje agendy? Macie agendy, jest informacja i są pewne służby, które mogą podpowiedzieć rolnikom, co należy zrobić, jak się należy zachować po to, aby przejąć kontrolę nad dobrze funkcjonującym rynkiem cukru. Bo oddaliśmy, jak tu było powiedziane, za bezcen. Ja się już raz na posiedzeniu senackiej komisji pytałem, gdzie są, co robią służby specjalne, takie jak Urząd Ochrony Państwa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jak działają, jak funkcjonują, że doprowadziły do takiej patologicznej sytuacji, jaką mamy dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, Gabriel Janowski.

**Doradca Krajowej Spółki Cukrowej
Gabriel Janowski:**

Mój szanowny przedmówca powiedział, że czuje się zażenowany. Przyznam szczerze, że ja nie znajduję słowa, jakim należałoby określić decyzje, które panowie podejmowali. Powiem panu wprost, Panie Dyrektorze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, ja mówię do dyrektora departamentu.

Te realokacje czy jak to pan nazywa... Wie pan, gdybym był niemieckim farme-rem i słuchał, jak mój dyrektor i minister mówi mi, że ma tysiąc sto sześćdziesiąt osiem, później ktoś się wycofał i w ogóle nie wiemy, przepraszam za pewien skrót, to obawiam się, że ten dyrektor departamentu musiałby szukać innej roboty. Dlatego że on nie wypełnił swojego podstawowego obowiązku, żeby bronić interesu narodowego plantatora, proszę pana. A panowie póki co jesteście w rządzie polskim, o ile wiem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wie pan, dla mnie to jest żenujące, naprawdę. My tak twardo walczyliśmy o część polskiego przemysłu cukrowniczego, nie o całość, bo całość nam rozdierano na wszystkie strony, a dzisiaj panowie macie czelność, przepraszam, mówić, że się nie udało załatwić tak prostej sprawy. Nie znajduję w ogóle słów. Nie za 240 milionów zł, jak mówił kolega, sprzedano szesnaście cukrowni, tylko za 232 miliony zł. De facto nie cukrownie, sprzedawano limit. Ci panowie zarobili na tym 1 miliard zł, na samym li-micie. Nie mówię już o gruntach i wielu innych rzeczach. Wie pan, jaki to jest biznes? A co zrobiono z Grupą Konińską, co zrobiono wcześniej z cukrowniami, z Przeworskim? Proszę panów, ręce opadają, jak się was słucha. To jest naprawdę żenada. Ja jestem dość cierpliwy człowiek i zahartowany w bojach, ale naprawdę nie znajduję słów, żeby wyrazić swoje oburzenie.

To polski minister poprzez swoich członków, których ma w tamtym rejonie, powinien powiedzieć: chłopcy, nie 40%, ale 100% plantatorów ma stanąć przy Krajowej Spółce Cukrowej. Ilu macie tam peeselowców? O, to bym rozumiał, że to jest podejście Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pan powie, że to nieetyczne. Jak to nie? Po to jest stronnictwo, żeby broniło interesu swoich członków, czyli plantatorów

w tym przypadku. Skończę już, żeby panów, siebie i innych nie denerwować. Ale jak będziecie tak dalej politykę prowadzić, będzie bardzo źle. Sam pan, Panie Ministrze, powiedział – i to sobie zapisałem, bo pan bardzo mądrze powiedział na samym początku, proszę pana – że trzeba twardo do końca walczyć. Pan tak powiedział, mówiąc o tych wszystkich sprawach. Gdzie tu jest walka? To jest oddanie bez żadnego boju. Naprawdę, przepraszam, w ogóle nie chciałem dzisiaj zabierać głosu, bo czułem wielką satysfakcję, że dochodzi do momentu, kiedy nareszcie ministerstwo powie: tak, chcemy zrealizować to, co jest zapisane, chcemy, żeby właścicielami byli pracownicy, plantatorzy, i przedstawiamy koncepcję, oczywiście rozumiem, jeszcze do dyskusji, zarówno z plantatorami, których trzeba przekonać, ponieważ są rozmaite bariery, jak i z ministerstwem, oraz innymi grupami zainteresowanych. To by było właśnie bardzo obywatelskie podejście do sprawy. Sama sprzedaż, Panie Ministrze, Glinojcka Pfeiferowi, czyli niekupienie Glinojcka, już była błędem, bo rzeczywiście to byłby dobry interes, fabryka doinwestowana, z nowymi technologiami, dużym limitem, naprawdę byśmy „zaokrąglili” Krajową Spółkę Cukrową o dobry nabytek. I nikt, nikt stanowczo w tej sprawie nie wystąpił. Wiem, że minister skarbu był za, część zarządu krajowej spółki również, ale większość zdecydowała inaczej, wskutek czego stracono ostatnią okazję, żeby o kolejne tysiące limitu powiększyć Krajową Spółkę Cukrową. To przecież minister rolnictwa poprzez swoje służby oraz inne grupy, nazwijmy to, lobbingowe, w dobrym rozumieniu, powinien działać właśnie na rzecz zakupu. A jeżeli już się nie udało zakupić, trzeba – powiem to wprost tu w polskim parlamencie – wystawić Pfeifera.

(Głos z sali: Do wiatru.)

Do wiatru. I niech sobie mury kupuje. On by sprzedał te mury później za 300 milionów, gdyby nie miał... Tak się działa na całym świecie, tak robią Niemcy. Dlatego są dzisiaj potęgą i dyktują reszcie Europy ordnung niemiecki, a my, proszę panów, będziemy parobkami, wskutek wykonywania decyzji, które nam fundujecie od tyłu lat. Dziękuję. Skończyłem. Dzisiaj już nie będę zabierał głosu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, pan przewodniczący Lubaś.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Cukrowniczego

NSZZ „Solidarność”

Stanisław Lubaś:

W zasadzie moi przedmówcy wyrazili to, co chciałem powiedzieć. Dodam tylko, że jestem oburzony tym, co się stało, i naprawdę tej sprawy nie odpuścimy, będzie jeszcze z tego tytułu dość duży dym, że tak powiem, i minister Sawicki gorzko zapłacze z powodu tej decyzji. Minister Sawicki w ogóle traktuje Polski Cukier po macoszemu, chyba dlatego że nie ma tam stref wpływu czy coś. Jego zachowanie w sprawie krajowej spółki jest według mnie po prostu destrukcyjne. Tą decyzją udowodnił, że jest przeciwko tej spółce. To przykre, bo jest ze stronnictwa, które powinno być za Polską i polsnością. Pan mówi, że będziecie rozpatrywać, będziecie to, będziecie tamto. Trzeba było od razu podjąć decyzję, a nie czekać, aż ci biedni chłopci zakontraktują buraki u Pfeifera. A później idziecie na wieś i zebracie o ich głosy, żeby dali wam te 5% do

Sejmu, proszę pana. Tak ich traktujecie. Mówili plantatorzy na posiedzeniu sejmowej komisji rolnictwa...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Trzeba było przyjść na to posiedzenie komisji i posłuchać. Pani Kasperowicz stwierdziła, że nie jest upoważniona do zajęcia stanowiska w tej sprawie. Rolnicy mówili, w jaki sposób ich potraktowano: chcecie, kontraktujecie, nie, to wypad. I ci biedni chłopci musieli zakontraktować te buraki. Potem się mówi, że siedmiuset było tu, a tysiąc było tam. Nieprawda, to wasze manipulacje do tego doprowadziły. Po to jest minister polskiego rządu, żeby poprzez swoje służby spowodować, żeby plantatorzy byli uświadomieni, w jaki sposób należy złożyć oświadczenie, bo oni nie kończyli fakultetów, żeby pisać do Unii Europejskiej takie czy inne pisma, to panowie jesteście od tego, żeby to robić. A to, co pan powiedział, Panie Dyrektorze, dyskwalifikuje pana w moich oczach jako dyrektora departamentu.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę państwa, rozumiem, że są emocje, ale trzeba pozwolić odnieść się do tego panu ministrowi jeszcze.

Czy pan minister uważa za stosowne zabrać głos? Jeśli tak, to proszę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze?

(Senator Jan Olech: Tak.)

Proszę, jeszcze pan senator, przepraszam.

Senator Jan Olech:

Chciałbym przypomnieć państwu, że w porządku obrad mamy dzisiaj debatę nad prywatyzacją. Trzeba podkreślić obecny stan i nie zagłębiać się w historię. Należy jasno i wyraźnie powiedzieć, że po minionej kampanii spółka przyniosła zysku netto 267 milionów zł. Stąd jest wiele spraw, na które należałoby zwrócić uwagę, na przykład zatrzymane cukrownie i nadmierna liczba pracowników tam zatrudnionych. Są cukrownie, słuchajcie państwo, zatrzymane, czym powinniśmy się zająć, które mają pracowników sezonowych – do pana prezesa się zwracam. To jest bardzo pilny problem. A co do historii, słuchajcie, to ja w tamtych latach kupowałem ziemię po 1 tysiąc 500 zł, dzisiaj ona kosztuje 35 tysięcy zł. Jeśli chodzi o podział akcji, jeszcze nie dopowiedziałem, że pracownicy zatrudnieni w cukrowniach, emeryci dostawali trzy–cztery razy po siedem tysięcy czterysta akcji, a rolnik, czy miał 5 ha, czy 5 tysięcy ha – siedem tysięcy czterysta akcji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Artur Ławniczak:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Dosłownie w kilku zdaniach. Rozumiem emocje, niektórzy się rozpędzili i to bardzo, ale chciałbym powiedzieć, że postępowanie administracyjne, bo takim trybem ta decyzja była wydawana, rządzi się pewnymi prawami. Jeśli decyzja została według państwa podjęta wadliwie, to zawsze jest tryb odwołania. I odwołania wpłynęły. Na bazie tych informacji, które mieliśmy, istniało zagrożenie, że jeśli decyzja byłaby wadliwie podjęta, Skarb Państwa musiałby wypłacić odszkodowanie rządu 200 milionów zł. Wtedy oczywiście odpowiedzialność spadłaby nie na reprezentantów związków czy innych stowarzyszeń, tylko na ministra rolnictwa, że podjął niewłaściwą, niezgodną z prawem decyzję, i wtedy minister miałby na głowie problem wypłaty 200 milionów zł, a właściwie Skarb Państwa, my wszyscy razem. Nie znam szczegółów, nie wiem, dlaczego nie podjęto decyzji o zakupie tej cukrowni, nie jestem kompetentny, aby na to pytanie odpowiedzieć. Chcę tylko uprzejmie poinformować, że dotarły do nas również odmienne stanowiska związku pracowniczej „Solidarności”, która w zdecydowany sposób protestowała – podkreślam, nie ma to żadnego związku z postępowaniem administracyjnym – przeciwko decyzji, która by umożliwiała przekazanie akcji krajowej spółce, bo oznaczałoby to likwidację czy bankructwo następnej cukrowni. Są do wglądu – jeśli macie państwo życzenie, proszę uprzejmie – pisma samorządów lokalnych, które również protestowały. Podkreślam, nie ma to żadnego związku z tą decyzją, nie ma na nią żadnego wpływu, bo bazujemy na obowiązujących przepisach. Dostaliśmy również kopie stanowisk Komisji Europejskiej, do której występowały związki branżowe. Było zlecone co najmniej kilka ekspertyz prawnych, ponieważ to jest nowy temat, nigdy do tej pory nie badany. Niestety nie mieliśmy żadnych gwarancji, że nie zakończy się to wypłatą odszkodowania na rzecz podmiotu, od którego cofnięta byłaby kwota. Tak że prosiłbym, żeby nie mieszać kilku rzeczy. Wiem, że wszyscy uprawiamy tu politykę, prawie wszyscy, ale nie rozpędzajmy się, bo można w ten sposób dużo nieprawdy powiedzieć. Czekamy na uzupełnienie informacji. Wszystkie strony muszą być informowane o przebiegu postępowania, mają wgląd do dokumentacji, to jest pełne, otwarte, nie ma żadnych tajemnic. Nam też, podkreślam, zdecydowanie bliżej jest do krajowej spółki. To oczywiste, nie trzeba nawet o to pytać. Ale trzeba patrzeć i na jedną, i na drugą stronę, po której mamy ewentualność wypłaty bardzo wysokiego odszkodowania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. Myślę, że wystarczy tej wypowiedzi. Stan jest taki, jaki jest, nie mamy chyba co dalej o tym mówić. Jest. Ale mam prośbę, aby odniósł się jeszcze pan minister do wcześniej zadanych pytań.

Miałem wcześniej zadać pytania, nie zrobiłem tego, zadam je teraz. Powiedział pan, że zostanie powołany podmiot, nazwał pan to stowarzyszeniem, i nawet tak jest napisane w piśmie, którego członkami mogliby zostać obecni i przyszli akcjonariusze. Z tego, co wiem, ponoć już taki podmiot gdzieś został umocowany i chciałbym wiedzieć – bo wielokrotnie związek rolniczej „Solidarności” domaga się równego partner-

stwa, gdyż ma wielu członków, którzy są plantatorami buraka cukrowego, a nie są dopuszczani do pewnych rzeczy, w myśl może tego świetnego prawa albo zasłaniania się tym, że prawo nie pozwala, oczywiście nie do końca jest tak – czy w takim stowarzyszeniu dopuszcza się możliwość uczestnictwa przedstawicieli rolniczej „Solidarności”, która ma w swoich szeregach plantatorów. Dowiedziałem się o tym stowarzyszeniu z tej informacji, chociaż wiele pism wysłałem do Krajowej Spółki Cukrowej mówiących o tym, żeby o wszelkich sprawach dotyczących prywatyzacji, negocjacji i wszystkich innych nas informować, jako szef krajowego związku o to występowałem, ale muszę z przykrością powiedzieć, że jak się kilka razy młotkiem nie uderzy w drzwi, to się nie odezwą.

I moje następne pytanie. Czy będzie się rozmawiać z tymi, co walczyli o Krajową Spółkę Cukrową, utworzyli ten podmiot i chcą dalej go rozwijać, czy z tymi, którzy ją sprzedawali i protestowali przeciwko nam? Zresztą pan prezes był w Zamościu i słyszał ostatnio słowa tych ludzi, którzy odwrotnie się zachowywali, a dzisiaj chcą być dalej zarządcami, reprezentantami tych, którzy rzeczywiście... Mam wątpliwość, czy proces prywatyzacji przy tych samych osobach nie doprowadzi do odwrócenia sytuacji w stronę, którą wcześniej zaplanowali. Takie są moje obawy. Dlatego pytam: przy udziale jakich grup, stowarzyszeń są dobierane osoby? Bo słyszałem, że już tam jest pracowników bodaj sześć osób, plantatorów dziewięć, że już jakieś spotkania się odbywały, już się rozmawia, ale jak zwykle, mimo pism, nie informuje się o tym innych organizacji. To tyle.

Teraz proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania, które padły, jak również prezesa krajowej spółki.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa
Adam Leszkiewicz:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zawsze staramy się odpowiadać na wszystkie pytania, Panie Przewodniczący, skrupulatnie je notujemy.

Pytanie pana senatora Olecha dotyczyło udziału plantatorów w zarządzie spółki. Pan przewodniczący Lubaś dał doskonałe wyjaśnienie, przywołując ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji. Dodam oczywiście, że plantatorzy są w tych organach, w których mogą być, czyli są na równych prawach reprezentowani w radzie nadzorczej. Mamy dwóch przedstawicieli pracowników i dwóch przedstawicieli plantatorów. Obecność przedstawiciela pracowników w zarządzie wynika oczywiście z innych ustaw, nie z tak zwanej ustawy cukrowej. Zarząd, to też powiedzieć, nie jest od tego, żeby reprezentować wszystkie środowiska zainteresowane danym podmiotem. Mówię nie tylko o KSC, ale o każdym podmiocie prawa handlowego. Zarząd jest do zarządzania. Akcjonariusze lub udziałowcy danego podmiotu rozliczają zarząd z osiągniętych wskaźników finansowych, zwłaszcza z zysku, ograniczania kosztów, EBITDA itd. Tyle, jeśli chodzi o pytanie dotyczące plantatorów w zarządzie.

O odpowiedź na pytanie pana senatora Smulewicza poproszę za chwilę pana prezesa. Pan Kosmal... Nie wiem, czy dobrze zapamiętałem.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, tak.

...Poruszył szereg wątków, i bardzo ważnych, i takich, które są trochę problematyczne, bo oczywiście do tych drugich zaliczyłbym kwestię, czy wszyscy uprawnieni skorzystają ze swojego prawa. Nikt dzisiaj nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie. My oczywiście w rozmowach z przedstawicielami plantatorów i związków zawodowych o tym rozmawiamy, zdajemy sobie sprawę z tego problemu, nawet nieoficjalnie wszyscy prowadzą, że tak powiem, badania zainteresowania tą procedurą. Ta wycena jest ważna, bo ona nam określi, czy te 40 tysięcy zł, o których pan mówił, to jest właśnie to, czy to będzie inna kwota. Wycena nic nam nie szkodzi. Ona rozpoczyna proces prywatyzacji. Będziemy ją mieć, siadamy do stołu i mówimy: wychodzi tyle, na każdego uprawnionego tyle. Wtedy ci uprawnieni będą podejmować decyzje. Powiedziałem, że chcemy pomóc w podejmowaniu tej decyzji poprzez przygotowanie i uzgodnienie pewnych mechanizmów wsparcia. Nie wiem jeszcze jakich, albo finansowanie części tej operacji z zysku, albo zbudowanie wspólnie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego czy inną tego typu instytucją jakiegoś mechanizmu poręczeniowego, czyli gwarancyjnego. Nie wiem, bo z tym przyjdziemy ósmego i będziemy wspólnie się zastanawiać.

To jest też jakby odpowiedź na pytanie o tych plantatorów, to znaczy za wcześnie jeszcze mówić, jak te dwie grupy... jak ta koncepcja będzie wyglądała, także w odniesieniu do plantatorów. Jedno jest pewne, nie zamierzamy plantatorów zostawić samych ani z boku w tym procesie. Zaczęliśmy już o tym dyskutować, pierwsze pomysły się pojawiły, teraz je analizujemy. Plantatorzy na ostatnim naszym spotkaniu w Ministerstwie Skarbu Państwa złożyli projekty czy pomysły w zakresie wsparcia tego środowiska. Tak że ja się zgadzam generalnie z tezą, którą pan sformułował na końcu, że prywatyzacja tak, ale pod pewnymi warunkami. Jest oczywiście kwestia tych warunków. Pewnie nie we wszystkich będziemy się zgadzać, ale w większości, podejrzewam, że tak. Myślę, że tak to by wyglądało.

Przygotowanie do prywatyzacji to jest także kwestia gospodarowania aktywami i zagospodarowania majątków byłych cukrowni. Projekty, które wspólnie przygotowujemy i realizujemy z Polską Grupą Energetyczną czy PGNiG, za chwilę pan prezes, bo za to też odpowiada w spółce, szczegółowo wyjaśni.

Co do kwestii sformułowanej przez jednego z panów senatorów oraz przedstawiciela OPZZ, to w art. 2 §2 rozporządzenia oraz w art. 11b chyba ustawy, a wszyscy, jak rozumiem, staramy się czytać ustawę i rozporządzenie, wyraźnie napisano, kto może obracać akcjami, a także jakie warunki muszą być spełnione, i z tego jasno wynika, że obrót akcjami jest możliwy tylko wewnątrz grupy uprawnionych – trzeba o tym pamiętać – tylko między plantatorami i pracownikami Krajowej Spółki Cukrowej.

Jeżeli chodzi o interes Skarbu Państwa, to myślę, że są dwie rzeczy. Po pierwsze, my dzisiaj w ogóle nie zastanawiamy się nad tym, czy prywatyzować, bo o tym zdecydował ustawodawca. My właściwie wspólnie z uprawnionymi oraz z państwem, dyskutując tu dzisiaj na posiedzeniu komisji, chcemy tak naprawdę dokończyć proces, do którego jesteśmy zobligowani. Chcemy go tylko dokończyć jak najlepiej i jak najefektywniej. Nam się wydaje, że najważniejsze ze względu na interes Skarbu Państwa, abstrahując od aspektu fiskalnego, bo on się może pojawić, choć wspomnieliśmy o nim tylko jednym zdaniem w materiale, jest to, żeby oddać pełnię władzy w Krajowej Spółce Cukrowej tym, którym się to należy, czyli plantatorom i pracownikom, ponieważ liczymy na to, że będzie ona jeszcze efektywniej i lepiej zarządzana przez tych, którym szczególnie zależy na jej rozwoju i osiągnięciu dobrych wyników finansowych. Bo proszę pamięć

tać, że jak będę posiadaczem akcji i spółka będzie przynosić pozytywne efekty finansowe, to oczywiście ja też będę z tego korzystał, choćby w postaci dywidendy.

Padło zdanie, że rolnicy nie odnieśli żadnych profitów. Nie wiem, co wypowiadający je miał na myśli.

Pytanie pana przewodniczącego o stowarzyszenie. Stowarzyszenia, bo może będą powstawać inne, są inicjatywami oddolnymi. Najpierw stowarzyszenie zostało utworzone przez pracowników. Teraz ono podlega przekształceniom, dlatego że dołączają do niego plantatorzy. Ani Skarb Państwa, ani minister skarbu państwa nie jest inicjatorem tego stowarzyszenia, nie jest jego działaczem czy organizatorem. W związku z tym to, kto w tym stowarzyszeniu będzie... Czy będzie tam także „Solidarność” Rolników Indywidualnych? Myślę, że tak. Skoro reprezentuje plantatorów, to myślę, że byłoby to bardzo dobre. Jak powiedziałem, stowarzyszenie może być dla nas bardzo wartościowym partnerem w procesie prywatyzacji, bo bardzo trudno rozmawia się z każdym z kilkudziesięciu tysięcy uprawnionych z osobna, a jak powstają podmioty, które grupują, integrują te osoby, to dobrze, bo raz, że pewnie będą skuteczniej reprezentować ich interesy, a dwa, siadamy do stołu z mniejszą liczbą partnerów i efektywniej rozmawiamy o tym, co dobre dla skarbu państwa, a przede wszystkim dla spółki oraz tych, którzy się w stowarzyszenie zaangażowali.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, poproszę pana prezesa o odpowiedź na kolejne pytania.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę.

**Członek Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej SA
Tomasz Olenderek:**

Dziękuję bardzo.

Tomasz Olenderek, Zarząd Krajowej Spółki Cukrowej.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym odpowiedzieć na pytania, które zadali w kolejności pan senator Smulewicz, pan Kosmal i pan senator Olech.

Pan senator Smulewicz pytał o projekty energetyczne, a także o handel hurtowy środkami ochrony roślin. Szanowni Państwo, Krajowa Spółka Cukrowa dostrzega szansę w szeroko rozumianej bioenergetyce. W związku z tym nawiązaliśmy bardzo szczegółową współpracę z Polską Grupą Energetyczną „Energia Odnawialna”, PGNiG, a także gdańską Energa. Przygotowujemy cztery lokalizacje – już uruchomione w sensie wszystkich procedur przygotowawczych, zostały też zawiązane spółki prawa handlowego, których jedynym celem będzie budowa i eksploatacja tych biogazowni – na terenie Łap, Woźuczyna, Częstocic i Żnina. Krajowa Spółka Cukrowa składa samodzielnie jeden wniosek o dotacje unijne, na Cukrownię „Żnin”. W pozostałych lokalizacjach wnioski składają inwestorzy strategiczni. Wartość naszego udziału w tym przedsięwzięciu będzie równa wartości aportu, który do tej spółki wniesiemy. Na tej zasadzie to się opiera przede wszystkim. W przypadku Żnina to my będziemy składali wniosek, ale też nie będziemy tam inwestorem podstawowym, ponieważ zaraz po dofinansowaniu, a nawet gdyby tego dofinansowania nie było, prawdopodobnie całe to

przedsięwzięcie zostanie zbyte na rzecz kolejnego koncernu, krajowego koncernu energetycznego.

Następna sprawa, o którą pytał pan senator Smulewicz, to był hurtowy handel środkami ochrony roślin. Jest to jedna z działalności alternatywnych prowadzona w miejscu wyłączonej z produkcji cukrowni w Borowiczkach. Ta działalność cały czas się rozwija. Mamy już dwa sklepy, także detaliczne. Chcę powiedzieć dla przykładu, że obrót w jednym punkcie handlu detalicznego to jest 1 milion 500 tysięcy zł. Dlatego jest o co walczyć. Obecnie wprowadzane są zmiany organizacyjne. Cała ta działalność będzie wchodziła w struktury departamentu surowcowego i myślę, że to też będzie szansa na dalszy rozwój.

Kolejna rzecz dotyczyła oddziałów wyłączonych, że zatrudniamy tam pracowników sezonowych, że jest to wielkie obciążenie. A więc po kolei, tak jak pytania zadawał pan Kosmal. Ja ten departament przejąłem bodajże w listopadzie zeszłego roku. Szanowny Panie, to nie jest prawda, że sprzedajemy cukrownie za bezcen. Chcę podać przykład chociażby Cukrowni „Ostrowy”. Wartość księgowa tej cukrowni wynosi 6 milionów 700 tysięcy zł. Gwarantuję panu, że na początku czerwca my ją sprzedamy za kilkanaście milionów złotych, bo wiem, jakie jest zainteresowanie, jakie wpływają oferty. Powiem więcej, tak naprawdę w tym roku prawdopodobnie sprzedamy w całości, co będzie novum, tego jeszcze nie było w historii Krajowej Spółki Cukrowej, wyłączone z produkcji cukrownie, powtarzam, my je będziemy sprzedawali w całości, także z terenu pana senatora. Mam na myśli Cukrownię „Szczecin”. Zresztą bardzo godny, myślę, inwestor tam się znalazł.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy atrakcyjny, to bym dyskutował. Chcę przypomnieć, że Szczecin już wystawialiśmy wcześniej, jednak nie było zainteresowanych. Tak że to jest wszystko wartość względna.

Wracając do oddziałów wyłączonych, Szanowny Panie Senatorze, odwołaliśmy ze stanowisk wszystkich dyrektorów tych oddziałów, zmieniliśmy strukturę organizacyjną. Obecnie zwalniamy kolejne dwieście sześćdziesiąt pięć osób. Na te osoby, które zostaną, będzie wypadało, Panie Senatorze, po 600 t cukru składowanego nadal w oddziałach. Zmniejszanie zatrudnienia będzie kontynuowane w roku następnym. Ten proces zostanie zakończony prawdopodobnie za dwa lata, kiedy sfinalizujemy inwestycje dotyczące budowy silosów w kolejnych lokalizacjach, mam na myśli Dobrzelin i Nakło. Koszty za ostatnie pół roku w oddziałach wyłączonych spadły o 9 milionów 600 tysięcy zł. Wczoraj przedstawiliśmy radzie nadzorczej program, który będzie skutkował na dzień 1 października, ograniczający zatrudnienie o kolejne dwieście sześćdziesiąt pięć osób. To są fakty, to się stało. Obciążenia maleją cały czas. Zdajemy sobie sprawę z tego problemu, ale to nie jest tak, że nie potrafimy wykorzystywać tych zasobów w sposób należyty. Działalności alternatywne, które prowadzimy, są tak naprawdę pożytkiem Krajowej Spółki Cukrowej. Mam na myśli rentowną produkcję palet, wapna palonego, papieru i hurtowy handel środkami ochrony roślin, wcześniej wspomniany. Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o stowarzyszenie, to myślę, że pan minister już odpowiedział.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeśli chce pan zabrać głos, proszę włączyć mikrofon.

(Głos z sali: Spytać najpierw.)

**Członek Rady Krajowej
NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”
Edward Kosmał:**

Przepraszam, Panie Senatorze, ale właśnie mamy problem z Gryficami, bo też była koncepcja, że będzie tam biogazownia czy produkcja energii odnawialnej.

(Członek Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej SA Tomasz Olenderek: Można dwa słowa, Panie Przewodniczący?)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę.

**Członek Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej SA
Tomasz Olenderek:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie, odpowiadam za ten departament, pół roku wcześniej też go nadzorowałem, z krótką przerwą, i szczerze mówiąc, o takim konkretnym projekcie nie słyszałem, chyba że ma pan na myśli projekt inwestora z Inśka, który chciał zainwestować jakieś pieniądze, ale on tylko chciał.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Adam Leszkiewicz: Można, Panie Przewodniczący?)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Ministrze, proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa
Adam Leszkiewicz:**

Chciałbym jeszcze uzupełnić pewne informacje, bo pojawiał się temat Glinojec-ka i udziałów Krajowej Spółki Cukrowej w tej transakcji. Oczywiście Anglicy, kiedy sprzedawali Glinojec, sami ustalili zasady tej transakcji. Krajowa Spółka Cukrowa wystartowała także w tej procedurze i złożyła ofertę. Niestety wyglądało na to, że Anglicy już wcześniej dogadali się z tym, który ostatecznie kupił, a złożona przez nas oferta była chyba im tylko potrzebna po to, żeby...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Podbić.)

Tak, zaszachować i podbić cenę. Wydaje się, że krajowa spółka zrobiła wszystko, co mogła, żeby być w grze, ale tak czasami jest. To nie Skarb Państwa sprzedaje, więc to się nie pojawia w ogłoszeniu prasowym, publicznie, ani w BIP, tylko strony dogadują się między sobą. My włączyliśmy się do gry wtedy, kiedy wiedzieliśmy, że taka transakcja może mieć miejsce. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję państwu.

Rozumiem, że dzisiejszy porządek obrad został zrealizowany. W związku z tym mogę wszystkim państwu, gościom, ministrom, podziękować za udział. Pytania padły,

odpowiedzi też. One nie do końca rozwiązują problem. Stoimy dalej przed wyzwaniem i oczekujemy pełnej konsultacji w tej sprawie, aby świadome decyzje, na które czekają plantatorzy i pracownicy, były, przynajmniej częściowo, możliwe do zrealizowania. Tak jak tu mówiono, należy się jednak zwrócić na przykład o utworzenie funduszu, żeby plantatorzy w łagodniejszy sposób mogli przejść ten proces, dać możliwości, tak jak to jest, na co koledzy zwracali uwagę, w firmie Südzucker, w której ceny nigdy nie spadają, a więc podwyższają się udziały. Oczywiście ceny surowca, myślę o tym cały czas. To jest najlepszy sposób, żeby każdy z plantatorów... I trzeba to jak najszybciej wdrożyć. Wtedy nie będzie problemu i dyskusji, czy prywatyzować, czy nie prywatyzować. Zachęcam do tego pomysłu. Myślę, że warto z niego skorzystać, a wiele lat już o tym mówimy.

Dziękuję jeszcze raz wszystkim zaproszonym gościom oraz panom senatorom i sekretarzom komisji za uczestnictwo w obradach.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 03)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851